ZAWISZA

№27

POWSTANIE WARSZAWSKIE

archiwum harcerskie.pl

Drogie Zuchy !

Dotychczas pisałem zawsze do harcerzy, ale jak zobaczyłem was na ostatniej zbiórce to postanowiłem i do was napisać.

Okazuje się że dobrze bawicie się z druhami Jankiem i Tomkiem, no i potraficie być dzielnymi kierowcami. Każdy z was umie zbudować samochód, zna znaki drogowe, wie jak się przechodzi bezpiecznie ulice, zna części samochodu, a nawet umie jeździć prawdziwym samochodem - chociaż narazie tylko po podwórku szkolnym.

Niedawno temu zaczęliście przerabiać nową sprawność "Doktora". Mam nadzieję że wszyscy zdobędą tą sprawność, tym bardziej że pomaga wam w przerabianiu tej sprawności prawdziwy Doktór - a wiele lat temu zuch w gromadzie "Kosynierzy" druh Adam Darowski.

Cieszę się też że kilku zuchów regularnie służy do Mszy swiętej. Są to Irek Ostrowski, Jan i Piotr Trojanowscy oraz Tomek i Dominik Knopka. Mam nadzieję że dołączą do nich inni i razem zasłużą na te piękne słowa Ojca Swiętego wypowiedziane do Zuchów w Kanadzie.

"Papież Kocha zuchów!"

Czuj!

dh. Stefan

Na koniec wrócę więc jeszcze na stadion Canadian National Exhibition w Toronto, gdzie Ojciec Święty wspominał swoją podróż do Polonii sprzed 15 lat i gdzie panował taki nastrój ogólny, jak gdyby było to ponowne zakończenie drugiej pielgrzymki do Polski. Kombatanci i feretrony, zespoły ludowe i księża odmawiający z ludem różaniec, maryjne śpiewy i „Gaude Mater Polonia", chorągwie i transparenty; a przede wszystkim zdumiewająco młode publiczność. Łzy, wzruszenie, dramatyczna radość i poczucie narodowej dumy. Harcerze, zuchy. Papież czyta napisy na transparentach i natrafia nagle na taki: „Zuchy kochają Papieża" — „Papież kocha zuchów!" — woła do stadionu Ojciec Święty.

ZWYCIĘŻAJ

"Zwyciężaj!" takie było hasło księdza Jerzego Popieluszki. Walcz i zwyciężaj! Złe - dobrem, zwyciężaj kłamstwo - prawdą. Dziś kiedy księdza Jerzego już nie ma wśród nas, hasło Jego pozostało dalej aktualne i to szczególnie wśród harcerzy.

Ksiądz Jerzy Popieluszko

Aby zwyciężać zło dobrem, trzeba troszczyć się o cnotę męstwa. Cnota męstwa jest przezwyciężeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Chrześcijanin musi pamiętać, że bać się trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jakowego spokoju. Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko samo potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewolenia, nienawiści, przemocy, ale sam musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi upominać się odważnie dla siebie i dla innych.

(Fragmenty rozważań różańcowych — 19. 10. 1984 — Bydgoszcz)

Kiedy 4 lata temu pakowaliśmy w Bursie i wysyłaliśmy pierwsze paczki odzieży do Polski, adresowaliśmy je do nieznanego nam Księdza Popieluszko, przy kościele Sw. Stanisława Kostki, w Warszawie.

On właśnie był głównym inicjatorem akcji pomocy potrzebującym ludziom w Polsce, akcji która później przerodziła się w masową pomoc Medical Aid for Poland.

Wiele transportów docierało potem do składów w kościele Sw. Stanisława, gdzie Ks. Popieluszko, wraz z gronem gorliwych współpracowników rozdzielał dary, przepakowywał i dostarczał najbardziej potrzebującym.

Dziś, jako konkretny dowód hołdu składanego ś.p. Księdzu Jerzemu, dołóżmy wszelkich starań aby akcja pomocy potrzebującym w Polsce nie ustawała!

Nie przestawajmy w niesieniu Pomocy

... byłem i worki pakowałem

Co parę miesięcy członkowie KPH, parafianie i harcerze pod przewodnictwem dha. Stefana, zbierają się w sobotę rano w dużej sali w klubie, żeby pakować paczki do Polski.

Najpierw wszystkie ciuchy trzeba rozsortować : damskie, męskie, dziecinne. Buciki i buty stoją na stołach, w szeregach jak szara piechota a bielizna rozłożona jak na ladach u "Marks'a i Spencer'a".....miejsce na wszystko i wszystko na miejscu.

Buty idą do pudełek a ubranie do dużych plastykowych worków. Łatwo buty zapakować, ale z torbami to trzeba mieć specjalne "je ne sais quoi." Zanim zacznie się związywać, trzeba wycisnąć powietrze. Tego rodacy w Polsce jeszcze mają dosyć. Każdy worek trzeba zawiązać i oznurować dookoła, i oczywiście często bywa /często? - zawsze!/ że sznurek jest za krótki. Po całorannej pracy, około 80 worków jast zapakowanych i załadowanych do wozu p. Banasiaka.

ANDRZEJ KURAS

Dzień Zaduszny

Jak co roku, harcerki i harcerze zebrali się z okazji Dnia Zadusznego na cmentarzu Streatham Park. Harcerze - A. Marszewski, M i A Leszczyński. Harcerki przyniosły kwiaty i zrobiły 100 biało-czerwonych chorągiewek które umieściły na grobach Polaków, szczególnie tych którzy nie mają bliskich w Anglii.

Druhna Luna poprowadziła modlitwy za dwoje instruktorów spoczywających na tym cmentarzu: dhnę Irkę Bogdanowicz i dha. Bolesława Klepackiego.

Pamięci poległych harcerek i harcerzy

W niedzielę 18 Listopada odbyła się uroczysta Msza Sw., odprawiona na intencję poległych Harcerek i Harcerzy.

Przed ołtarzem stały brzozowe krzyże z zawieszonymi rogatywką harcerską i furażerką harcerki. Liczne grono harcerek, harcerzy i rodziców ze skupieniem wysłuchali pięknego kazania Ks. Prałata Swierczyńskiego o przyrzeczeniu harcerskim i wynikających z niego obowiązkach harcerza.

W sobotę 17 listopada, w wyniku alarmowego wezwania, Toluś S., dh Stefan i panowie Ciechanowicz i Osiecki z KPH pomagali Pani Celinie Busza w pakowaniu paczek świątecznych dla dzieci i ociemniałych w Polsce.

W październiku tego roku wyjechała do Polski 90ta ciężarówka ze sprzętem medycznym, lekarstwami i ubraniami do Polski. Z terenu naszego Ośrodka dołączyliśmy dwa transporty po około 100 worków spakowanych przez harcerzy, członków KPH i grono parafian.

archiwum harcerskie.pl

Ich PIĘCIU na Biwaku

SOBOTA

Na wędrówce było nas pięciu.Andrzej Kuraś, Adam Marszewski, Andrzej Marszewski, Janusz Marszewski i Piotr Dąbrowski.

Spotkaliśmy się o piątej przy stacji Balham. Piotr miał nas zawieźć do Broadstone Warren, koło East Grinstead ale wóz nie mógł podołać z całą piiątką. W rezultacie trzech musiało jechać pociągiem. Ze stacji East Grinstead poszliśmy piechotką. Zanim doszliśmy do Broadstone Warren to spotkał nas Piotr i oddał nam plecaki, bo wóz nie mógł wyciągnąć i plecaki i Janusza. Pół godziny później spotkaliśmy patrol żołnieży. Oni czekali na inny patrol i myśleli że to my i chcieli nas od razu zastrzelić, ale udało się im wytłumaczyć że to nie o nas chodzi. Wreszcie dostaliśmy się na miejsce biwaku,rozstawiliśmy namioty i poszliśmy spać.

NIEDZIELA

Rano w niedzielę poskładaliśmy namioty i zaczęliśmy wędrować do Sheffield Park i "Bluebell Railway". Nim doszliśmy do Bluebell Railway to zwiedziliśmy "Antique Fair."

Wreszcie dotarliśmy do stacji. Tam było muzeum z parowozami i spędziliśmy pół godziny na zwiedzanie. Wreszcie złapaliśmy pociąg do Horstead Keynes gdzie też było małe muzeum kolejowe. Był tam jeden parowóz do którego można było wejść. O piątej spotkał nas druh Stefan aby odwieźć nas do Londynu.

MAŁY ANDRZEJ MARSZEWSKI

Ich TRZECH w Loretto

W tym roku, zamiast prawdziwego obozu, trzej fotelarze pojechali na luksusowy pseudo - obóz włoski, tzn Loreto '84....i wrócili! Ach jak drużyna się cieszyła /czy że pojechali czy że wrócili? red./.

Droga do Włoszech była długa /jechaliśmy całą noc/ ale wspaniała. Niestety, po raz pierwszy,i nie ostatni, dziwne rzeczy się działa w tyle autobusu - śpiew, tańce, przedstawienia /??/.

Dojeżdżamy do Cison di Valmarino, a tu się zaczynają problemy. Autobus jest długi i szeroki a droga jest wąska, kręta i bardzo stroma. Idziemy do tyłu autobusu aby obejrzeć śliczny widok....60 metrów prosto w dół,bariery nie ma i a-a-a-a!

Jeśli któregoś dnia nie było wykładów, to były wycieczki w różne miejsca np. do Wenecji. Oczywiście trzeba było się zachowywać "po angielsku" - tzn. śpiewać fałszywie piosenki o lodach na włoskie melodie i pytać się włocha

-Ej, macaroni, spaghetti, tagliatelli!- On się na nas patrzy i mówi -you what,Jon?-

Wieczorami, były albo kominki zorganizowane przez grupy dyskusyjne ze śpiewem /tra-la-la/, tańcem /hop-sa-sa/ i popisem /ha-ha-ha/, lub potańcówki tzn. każdy się ślizga po świeżo wyfroterowanej podłodze.

W Rzymie, każdy zwiedzał stare, ciekawe, historyczne zabytki jak lodziarnie, sklepy "Benelton" i kawiarnie aby wypić "Capucinno" i zjeść "pizza"

Dla wszystkich najważniejszym dniem był drugi sierpień,ponieważ tego dnia była Msza papieska, a potem prywatna audiencja na której miał być występ pieśni i tańca ale czas na to nie pozwolił więc był tylko śpiew. Po tym występie każdy podszedł i otrzymał różaniec od Ojca Swiętego i zamienił parę słów z nim.

Niestety, następnego dnia, był wyjazd do domu tzn. 36 godzin śpiewu na autobusie.

Przy pożegnaniach na Dewonii, większość uczestników zdecydowała że znowu kiedyś pojadą /fotelarze również/.

Janusz

P.S. Niech druh Szczepowy się nie martwi - w każdym pokoju gdzie byliśmy były wygodne fotele!

Zaś, jeśli się spotka Lecha albo dha Stefana po zmroku to świecą jak latarnie. Dlaczego? Bo remontują pokój w domu i paznokciami zdrapują kredę z sufitu i ścian, której ktoś użył zamiast farby.

Starszyzna t.j. Wojtek,Jaśiech,Danek i Jaś drugi,odnowili pokój w domu TPDM

Wędrowcy w przypływie energii pomalowali którejś niedzieli płot w bursie,a Andrzej M. siebie, za co Pan Prezes TPDM bardzo dziękuje.

i Siódemkowe - JA SAM

Mama wstała wcześniej i przywiozła mnie do kaplicy Sw.Antoniego na Mszę. Tu złapał mnie druh Stefan i zapakował do samochodu. Po drodze spotkaliśmy Jarka Ostrowskiego, któremu "się nie chciało."

Mnie samemu też nie bardzo się chciało, ale jak dojechaliśmy do Oxshott Common do spotkaliśmy chłopców z innych drużyn i zaraz zaczęły się ćwiczenia i gry. Prowadzili je druhowie Krzyś Jakubowski i Rysio Lubowiecki. Była dobra pogoda. Całkiem dobrze w końcu się bawiłem.

SZYMON CROOK

Mistrzostwa sportowe Hufca

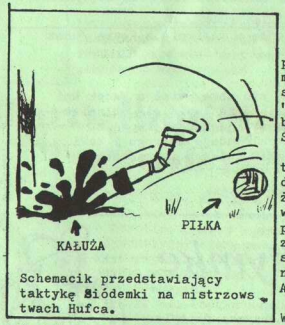

Schemacik przedstawiający taktykę Siódemki na mistrzowstwach Hufca.

Pewnej niedzieli we wrześniu,spotkaliśmy się przed klubem Orła Białego. Pogoda była zimnaii mokra. Z tego powodu pewnie niektórzy harcerze się nie zjawili. Pojechaliśmy samochodami i dwoma "minibus'ami" Niektórzy "pacjenci jechali "minibus'em" na którym był napis "Ambulance" Może dh. Stefan to wyjaśni.

Dojechaliśmy do Sudbury Hill. Po mszy bohaterzy poprzebierali się w szorty i koszulki "Siódemki. Przerażony Anglik woła że tu nie plaża i że Costa del Sol jest gdzieś indziej. Niedługo wszystkie zespoły już ćwiczą. Nasze ćwiczenia prowadzi kapitan Marek Wilowski. Po paru minutach zauważamy że te ćwiczenia wychodzą lepiej jeżeli się nie ma rąk w kieszeniach. W zespole dhóch ogni ćwiczeniami kierują matki - Jarek Ostrowski i Adam Knopp.

Pierwszy mecz siatkówki jest przeciw 34 DH. Wszystkim humory się poprawiają gdy wychodzi słońce.Wszyscy myślą że Wincenty Ugarow wygrał milion że tak śmiało wali piłkę przez siatkę. Wygrywamy 2-0.Drugi mecz z 8 DH. znowu wygrywamy 2-0. Trzeci mecz z 3DH. Trójka śmieje się bo myśli że łatwo wygra. My śmiejemy się bo wiemy że tak nie będzie. I tak wszystkim jest bardzo wesoło. Pierwszy set wygrywamy i miny "Trójki" rzedną. W drugim secie trójka gra lepiej i wygrywa go. Wysilamy się jak możemy szczególnie ponieważ kibicują nam nasze harcerki. Ostatni set prowadzimy 11 - 9. Niestety gubimy serwis i rytm. W końcu przegrywamy set i mecz przez to.

Po tym kibicujemy naszej drużynie dwóch ogni. Dotychczas siódemka nie wygrała ani jednego meczu. Ale ten ostatni były naprawdę interesujący. Na boisku została matka - Jarek Ostrowski. 3DH miała piłkę i ją przeżucała. Wreszcie Jarek złapał piłkę i nagle oczy mu zabłysły. Zaczął piłką rzucać jak armata. Wybił całą opozycję i została przeciwna matka.Z matką Jarek walczy życie za życie. Oboje stracili po dwa i niestety Jarek był już bardzo zmęczony i pierwszy stracił trzecie i ostatnie życie.

Wróciliśmy do domów zmęczeni na dobrze zasłużoną kolację.

EDZIO KNOPP

Zespół Siatkówki : M.Wilowski,E.Knopp,J.Kuraś,W.Ugarow /20 DH/,K.Gebhardt,J.Kucieba
Zespół 2 - ogni : A.Knopp,J.Ostrowski,A.Boczkowski,R.Knopp,A i M Leszczyński.

Daty do Kalendarza

2.12.84 Podwieczorek - kominek KPH 9.12.84 Zbiórka drużyn - Bursa.
21.12.84 "Harcerska Wigilia" urządzona przez harcerki.
13.1.85 Opłatek funkcyjnych Harcerek i Harcerzy z Londynu.
27.1.85 Opłatek Harcerski w naszym ośrodku.

Edzio Knopp jest najmłodszym graczem zespołu siatkówki "Białe Orły" Eksperci twierdzą, że jest "obiecującym graczem"

archiwum harcerskie.pl

Obóz "Zośka"

Tematyką obozu "Zośka" było powstanie Warszawskie, nasuniętą rocznicą tego wydarzenia. "Zośka to pseudonim słynnego harcerza - partyzanta, Tadeusza Zawadzkiego i batalionu harcerskiego z okresu powstania. Zastępy na obozie dostały nazwy kompanii - "Maciek" /A.Marszewski, A.Knopp, A.Leszczyński, J.Ostrowski/, "Rudy" /Harcerze z 34ki : A.Żydło, M.Spohn, T.Sokołowski, L.Malhomme, A.Pomian/, "Alek" /M.Leszczyński, A.Boczkowski, R.Knopp, G.Wieczorek/. Komenda - K.Gebhardt komendant, M.Soroczyński - oboźny, W.Horbaczewski - gospodarz, A.Marszewski, T.Marszewski, M.Wilowski - członkowie komendy.

Najważniejszym wydarzeniem obozu to był zlot hufca "Warszawa". Trwał on trzy dni i było w programie wiele konkursów harcerskich i sportowych. W punktacji osiągnęliśmy 4te miejsce na 5 obozów. Można z tego wyciągnąć pewne wnioski co do stopnia przygotowania i znajomości naszych chłopców. Mam nadzieję że do następnego roku uda się te braki nadrobić.

Główne wydarzenia poza-tym to bieg na stopnie, dwie całodniowe wycieczki, jedna całodniowa, dzień pracy dla gospodarzy, ognisko dla ludności lokalnej, dzień rodziców itd. No i dużo pracy. Jednak wszyscy byli zadowoleni ichętni do wysiłku. A to zawsze najważniejsze.

K.S.Gebhardt

Było bardzo gorąco. Obóz już zbudowany. Ja siedzę w namiocie, a Krzyś /nasz fajny komendant/ leży.

K.G. : - za gorąco. Nic nie mogę robić.

M.S. : - ja proponuję mokrą grę!

Harcerze przebierają się w kąpielówki. Krzyś nie chce wstać a Wacek boi się wody. Najpierw gramy w "British Bulldog" /delikwenta łapie się oblaniem wiadrem wody. Niestety grę sknocił nam Andrzej M. wypijając całą wodę ze koryta dla krów którą używaliśmy. Tomek M. jak zwykle udaje mądrego i bawi się z Wackiem i aparatem. Po trzech tygodniach zabaw, ćwiczeń i smacznego żarcia, obóz niestety się skończył.

Groźny Oboźny

Rowerem na Pielgrzymkę

Dnia 16ego września, odbyła się coroczna pielgrzymka do Aylesford. Tak jak w ubiegłym roku, pojechałem tam na rowerze....i nie mogłem usiąść normalnie przez cały tydzień potem. Po 40 milach drogi, kanapek, kury, soku, jabłek, czekolady, etc. /powpychanych do kieszeni dziękuję mamo!/ - nareszcie dojechałem.....niestety bez munduru!!! Trudno myślę sobie, ale lepiej by było jakby mnie druh Stefan bez munduru nie widział. Oczywiście pierwszą osobę którą spotykam, to właśnie druh Stefan i muszę gęsto się tłumaczyć że munduru nie mam bo miejsce w kieszeniach było na ważniejsze rzeczy /np. kabanosy red./. Druh Stefan tylko dziwnie się na mnie popatrzał.

Po południu zachmurzyło się i zdecydowałem się wyjechać wcześniej. Jak tylko rozpocząłem drogę powrotną to lunął deszcz i pomyślałem sobie o tych harcerzach co nie korzystają z rozkoszy przyrody i jadą w ciepłych, SUCHYCH autobusach.

T.S.

...i na stojący w Aylesford

Jak zwykle na tej pielgrzymce, była odprawiona Msza Św. i różaniec. Druh Sledziewski delikatnie zuchów pasował na harcerzy. Na zakończenie było ognisko, które będziemy pamiętać jako głośne /8-ka lubi krzyczeć/. Pojechaliśmy do domu zmęczeni ale szczęśliwi z udanej wyprawy.

Marszałek Soroczyński

Zmiany, Plany u Harcerzy

Druh Jaś Bujwid zakończył dwuletnie panowanie w "Siódemce" a jednocześnie zdobył długo oczekiwaną posadę w biurze Komputerowym. Drużyna serdecznie dziękuje Jasiowi za dowodzenie i życzy powodzenia na nowej pozycji.

Drużynę objął Krzysztof Gebhardt i planuje solidną pracę od podstaw, zarówno wśród harcerzy jak i wędrowników.

Do Szczepu powrócili "pełni ochoty do pracy Piotr Dąbrowski i Andrzej Czajkowski. Obaj są już na wyższych studiach, ale obiecali znaleźć czas na pomożenie wędrownikom.

Oni - Zdali z polskiego

"A" Level

Lech Artur
Moniak Grześ
Choroszewski Andrzej
Skwirzyński Tolus
Soroczyński Mariusz

"O" Level

Boczkowski Adam
Leszczyński Marek
Marszewski Andrzej
Sobolewski Olek
Stelmach Marcin
Wojcik Michał
Węglarz Andrzej

Dużo bujnej wyobraźni

Oleńk i Alinki

CO??? Zuchy Bratki w "Zawiszy"? Rzecz bardzo dziwna! Chyba Dh. Stefan o tym nie wiel Okazuje się że wie. Straszne rzeczy! Sam przyszedł błagać nas o odrobinę naszej mądrości i o perły naszej bujnej wyobraźni.

Zgodziłyśmy się pod warunkiem, że dobrze nam zapłaci, ale będąc ubogim harcerzykiem, załamał się bo go nie stać było. Zgodził się jednak sprzedać nam sekret dha. Janka i dha. Tomka wspaniałych i oryginalnych zbiórek zuchowych.

Prosił nas abyśmy napisały coś o naszych wspaniałych zuchach. Ale za dużo by się napisało. A czy dh. Stefan przypadkiem nie chce zapisać się do naszej gromady. Przychodzi ciągle na zbiórki. W tym tygodniu nawet piekł pierniczki.

Czy chce sprawność kucharki czy trzecią gwiazdkę?!

GZUJ!

Dhna Olly xx Dhna Alinka xx

Co nowego się działo?

Kwiecień '84

Meeeeeeeeeeeeeeeeeeeeeeeeeeee
Inwazja baranków.
Brak cukru u "Sainsbury'ego"

Lipiec - sierpień - obóz

Reprezentacja 7ki - Renata B. i Claudia K.
~~Gospodyni~~ Truciarka - Joasia Skwirzyńska.

Sierpień - kolonia

Reprezentacja "Bratków" - Ania Nowak i Patrycja Szeliga.
Wycieczka do "Barri Island" Zuchom zabronione jest jeżdżenie na niebezpiecznych "rides" które druhny musiały najpierw same sprawdzić. Druhny dostają bzika!

Listopad - konkursy

1983 - Miss Kamienna
1984 - "Dh. Włochate nogi"
Zgłoszeni kandydaci - Tolek skwirzyński, Krzyś Gebhardt, Jaś Bujwid.
Prosimy o dalsze zgłoszenia.

archiwum harcerskie.pl

Przed klubem "Orła Białego" na Balham kolejka ponad 100 osób, szatnia przepełniona, przy kasie wojna o bilety, na sali tłok, stolików brak! Tak istotnie było na zabawie "Obozowe Tango" zorganizowanej przez harcerstwo w dniu 29ego września.

Ale....mimo tych wszystkich kłopotów, nastrój na sali był doskonały, orkiestra Marka i Sławka wszystkim się podobała, Joasia Skwirzyńska i Tadek Kwiatek elegancko wypełniali rolę gospodarzy, zarząd KPH chwalił dobre zachowanie młodzieży, a i w kasie harcerskiej przybyło pieniążków na działalność drużyn.

Do zobaczenia więc znów na "Obozowym Tangu" 21 września 1985r.

Tancerz

Ocenzurowana Okładka

Nasz kochany Andrzej Swidziński, super - artysta, przygotował do poprzedniego numeru "Zawiszy" śliczną okładkę o tematyce "wielkanocnej". Cóż jednak poradzić, i tu w Anglii działa obrzydliwa cenzura. Ilustracja się nie ukazała na okładce, została zastąpiona inną. Aby jednak zadowolić ciekawość czytelników dajemy zmniejszoną kopię, a Janusz niech się nie obraża.

APEL HISTORYCZNY

W następnym roku, z okazji 75 - lecia ZHP wszystkie jednostki harcerskie opracowują swoją historię. W naszym Szczepie tą piękną rolę podjęli Janek Piotrowski i Jaś Bujwid.

Do nich wysyłajcie - proszę i grożę! - wszystko co macie "historycznego" z tych ostatnich 27 lat "Siódemki".

Pierwsza Strona

Strona frontowa tego numeru "Zawiszy" opracował i wyrysował Andrzej Swidziński w związku z hasłem tegorocznych obozów, związ- z 40-tą rocznicą Powstania Warszawskiego.

PLOTKI - matrymonialne i innane.....

Andrzej H. i Irena. Czy to prawda?!?

Joasia O. za to interesuje się panem ze skaleczonym palcem.

Artur L. i Tomek M. nie idą do fryzjera bo zamieżają uprawiać sport który nazywa się "headbanging".

Janek D. kupił sobie nowego "Volkswagen'a" ale nie porzycza go bratu!

A nasz Janusz lubi bawić się z KSMP!

Na radzie Szczepu u Mariusza Dh. S. zabronił moczenia biskwitów w herbacie.

Marszałek Mariusz twierdzi że dumny jest z tego że żuje gumę publicznie.

Wieści od Harcerek

Wiadomości od harcerek, że po rocznym wodzowaniu, drużynowa "Kamiennej" wyjechała na studia sportowo - matematyczne do Loughborough University. Ciężkie obowiązki prowadzenia "Kamiennej" objęła dhna. Wanda Golińska. Zastępowymi są Ania Lech, Renata Bławat i Joasia Ostrowska.

"Zawisza" Nr.27
Wydawca: Szczep Harcerzy "Saska Kępa"
Redaktor: Ma już dość
Adres redakcji:
2 Manchuria Villas
Wix's Lane
London SW4 OAG
tel: 01-228-8545

archiwum harcerskie.pl